

Chce wystąpić z Kościoła

09.02.2006 06:41



"Nie zgadzam się, żeby Kościół wykorzystywał moją osobę w swoich statystykach" / RMF

Taksówkarz z Olecka Zbigniew Kaczmarek chce się wypisać z Kościoła rzymskokatolickiego. Kiedy proboszcz nie przyjął jego aktu apostazji, oddał sprawę do sądu.

W środę odbyła się pierwsza rozprawa - czytamy w "Gazecie Olsztyńskiej".

- Jestem ateistą, nie zgadzam się, żeby Kościół wykorzystywał moją osobę w swoich statystykach - mówi Zbigniew Kaczmarek.

R E K L A M A

DOMENY W TWOIM ZASIĘGU

.PL

35,-

cena netto

54-letni taksówkarz z Olecka dowiedział się z internetu jak przeprowadzić akt apostazji, czyli dobrowolnego odejścia z Kościoła. Na podstawie dokumentów dotyczących podobnej sprawy w Warszawie napisał potwierdzone przez dwóch świadków oświadczenie.

Kościół pustoszeją

moimi przekonaniem. Od roku 1967 nie biorę udziału ani w nabożeństwach, ani w jakichkolwiek innych formach praktyk religijnych w/w Kościoła" - czytamy w oświadczeniu.

"Moja przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego pozostawała i tak statystyczną i fasadową fikcją sprzeczną z

W październiku Zbigniew Kaczmarek próbował wręczyć dokument proboszczowi parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski w Olecku, księdzu infułatowi Edmundowi Łagódowi.

- Gdy przyszedłem do księdza, potraktowałem złożenie dokumentu jako czynności czysto urzędnicze. Zwracałem się do księdza per pan, bez tytułowania go tytułem księdza infułata. Proboszcz się obraził i odmówił przyjęcia tego dokumentu - mówi Kaczmarek.

- W związku z odmową księdza złożyłem pozew do sądu, który rozstrzygnie czy

proboszcz mógł odmówić przyjęcia dokumentu. Konstytucja gwarantuje mi swobodę wyznania i wolność sumienia - zaznaczył.

Ks. prof. Edward Wiszowaty z wydziału teologicznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie mówi, że pierwszy raz spotkał się ze sprawą aktu apostazji w Polsce.

- Takie przypadki zdarzają się w Niemczech, gdzie wierni płacą podatek kościelny. Nie chcąc go płacić składają akt woli odejścia od Kościoła - powiedział ks. Wiszowaty.

Pytany o ten konkretny przypadek odmówił komentarza, wyjaśniając, że nie zna sprawy. Proboszcz Edmund Łagód nie rozmawia o niej z dziennikarzami.

Na łamach "Gazety Olsztyńskiej" sprawę komentuje natomiast oficjał Metropolitalnego Sądu Archidiecezji Warmińskiej ksiądz profesor Ryszard Sztychmiller. - Z Kościoła, do którego włączyliśmy przez chrzest, nie można się wypisać. Oczywiście każdy ma prawo zrezygnować z uczestnictwa w jego życiu, jednak ze wszystkimi konsekwencjami dotyczącymi odmowy sakramentów, obrzędów itd. - mówi.

- Konsekwencją takiej postawy są także kary kanoniczne. W tym wypadku dana osoba podlega ekskomunice i to już się stało, niezależnie czy proboszcz przyjął, czy nie jej akt apostazji - zaznacza ks. prof. Sztychmiller.

(PAP/INTERIA.PL)